

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

(córka)

Anna Mioduchowska

Edmonton, AB, T6H0P4

Kanada



PLIK
AK W-wa
KGAK v ob

Wojno Józefa

zd. Pidakowska

ps „Rena”

T. 3477/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — wojno Józefa
zd. Orlakowska
ps. „Bema”

T. 3474/511c

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ k. 9, s. 1-9
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 6, s. 1-6
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 1, s. 1

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ reprodukcje 9 szt., ksero 2 szt. oraz plkt II/2 s. 1, 3

I/1 Relacja Własna

- Relacja sporządzona przez Annę Miódłuchowską, Edmonton 2003, mps (ang.), K. 9, s. 1-9.



Ołdakowska Wojno Józefa – pseudonim “Rena”(Kończewska, Kaczorowa, Jankowska) podczas okupacji niemieckiej – urodziła się 5-go maja, 1908, w Honorówce na Podolu i zmarła 19 lipca, 1995 r. w Edmonton, Alberta, Kanada. Rodzice, Julian Ołdakowski i Wiktoria z Bojakowskich, mieli jeszcze dwóch synów, Edwarda (ur.1905) i Ryszarda (ur.1906) oraz córkę Jadwigę (ur. 1918). Rodzina przedostała się przez zieloną granicę do Polski, do Borysławia, w latach dwudziestych. Ryszard zaginął w 1932 r. po odprawie sądowej przeciw komunistom w Borysławiu, na którą wezwany był jako świadek. Edward zorganizował grupę pokskich ochotników w Argentynie, z którą przypłynął do Wielkiej Brytanii w 1941 r. i wstąpił do wojska. Zginął podczas bombardowania Londynu (V2) w 1944 r.

Józefa przeżyła pierwszą wojnę światową, rewolucję rosyjską, i wojnę domową w Jampolu nad Dniestrem. Ciągnęły przez miasteczko wojska, maruderzy często dobijali się do zabarykadowanych drzwi, general Białej Armii wraz z żoną zarekwirowali połowę domu na kilka miesięcy, młodzi Polacy ciągnący do rodzącej się Polski zatrzymywali się na nocleg. Jako 12-letnia dziewczynka, zosłała po raz pierwszy łączniczką, matka wysłała ją do ukrywającego się w cukrowni ojca z ostrzeżeniem że CZEKA jest już w drodze. Wyręczała matkę przy niemowlęciu, doświadczyła głodu. Jako 15-letnia dziewczynka przeniosła pięcioletnią siostrę przez Zbrucz do Polski, gdzie już czekał ojciec i bracia.

W Borysławiu, Józefa została uczennicą gimnazjum pod dyrekcją prof. Gerstmana (zginął w Oświęcimiu). Przez następne 5 lat musiała nadrobić lata straconej szkoły w Rosji. Nie znała ani łaciny ani francuzkiego, ani ortografii polskiej. Przed egzaminami mdlała z wyczerpania, dostawała ataków nerwowego kaszlu, ślepoty. Matka została w Rosji do 1926 roku, ojciec pracował. Mimo tego, Jozefa przyczyniła się do założenia ^{dali} Solidacji Mariankiej w gimnazjum, a następnie w 1927, lub ‘28, hufca PWK. Po pierwszym obozie letnim, została szefem hufca. I profesorowie, i koleżanki i ich rodzice obdarzali dużym szacunkiem tę szalenie zrównoważoną, inteligentną młodą dziewczynę, z darem opowiadania, i płonącą wielką miłością do odrodzonej ojczyzny.

W 1930 r. Józefa rozpoczęła studia na Uniwersytecie w Poznaniu, gdzie brat Edward, skonczywszy Wydział Handlu Zagranicznego we Lwowie, zaczął studia prawnicze. Józefa w ciągu dnia studiowała historię i wychowanie fizyczne, a wieczorami pracowała na życie jako nauczycielka WF w Publicznej Szkole Doksztalcającej Zawodowej No.2. Gdy ojciec stracił pracę, pojechała bez namysłu do Lwowa, dostała się niemal siłą do dyrektora firmy, i tak gorąco wstawiła się za ojcem, że dyrektor przyjął go z powrotem do pracy. Józefa znalazła czas na jazdę konną, woltżerkę. Została instruktorka PWK i regularnie jeździła na obozy letnie.

By pomóc w finansowaniu studiów dziennikarskich młodszej siostry, Józefa zaraz po otrzymaniu Dyplomu Magistra Filozofii w 1936 r., podjęła pracę w Liceum Ogólnokształcącym im ks. Piotra Skargi w Szamotulach, gdzie objęła też hufiec PWK. Tam została ją wojna. *“Kiedy pierwsza bomba niemiecka spadła na Szamotuly, przeniosłam się ze swego mieszkania do gimnazjum, zakwaterowałam się w pokoju sanitarnym (był to pokój wyposażony w łóżko, apteczkę, nosze itp.). Przyszły też do budynku gimnazjalnego moje pewiacki, ubrane w mundury, z plecakami. Ala Głowacka (?) Anusia Górska i inne. Wypisałyśmy parę plakatów, odezwy do kobiet w Szamotulach, by zachowały spokój, nie ulegały panice, wytrwały na swoich stanowiskach. . . . Dziewczynki pobiegły na miasto i porozklejały odezwy. Po południu przyszedł rozkaz bym opuściła Szamotuly, dziewczynki chciały iść ze mną lecz wytłumaczyłam im, że powinny zostać na miejscu z rodzinami. Ostatni pociąg już odjechał i trzeba się było własnym przemysłem, albo pieszo dostać do Poznania do D.O.K. Wyruszyłam na wojnę w mundurku pewiackim, z małą walizeczką, maską gazową, apteczką polową, i gimnazjalnym mauzerem.*

.... W Poznaniu zastałam D.O.K. w trakcie ewakuacji. Niemal w locie komendantka wydała mi legitymację i kazała jechać do Warszawy. W mieście wstąpiłam do fryzjera obciąć długie włosy. Mauzera, na który nie miałam zezwolenia, oddałam nieuzbrojonemu oficerowi rezerwy. . . .”

Po przedarciu się przez Polskę, Józefa zatrzymała się w Zamościu, gdzie zamieszkała i podjęła

pracę w szpitalu jako siostra opatrunkowa. Po przyjeździe Rosjan, na zaproszenie współtowarzyszki pracy, Tili Wańkiewicz, pojechała z nią do Warszawy. Tam w grudniu 1939 r. spotkała w tramwaju dr. Zofię Franio, którą dobrze znała z PWK, i która zaproponowała jej pracę w konspiracji. Po krótkim kursie przygotowawczym, Józefa złożyła przysięgę „... *spytano mnie czy jestem gotowa założyć miny na torze kolejowym przed zbliżającym się pociągiem z bronią, amunicją czy wojskiem niemieckim. Odpowiedziałam – tak!*” Przez następne 5 lat Józefa „Rena” oddała się całkowicie służbie podziemnej w Warszawie.

W lutym '40, pracowała jako łączniczka. Sklep z wełną, gdzie kilka kobiet robiło niewinnie na drutach, był punktem do którego przychodziły meldunki. Należało przekazać je dalej. *“Prywatnie pracowałam w restauracji gdzie cała obsługa to byli aktorzy teatrów. Praca była fikcyjna, parę godzin – kontrola kartek, za co dostawałam obiad. Po paru miesiącach zaproponowały mi władze ZWZ mieszkanie, i pracę na punkcie spotkań. Mieszkałam na Hożej, a punkt był na Kruczej. Pracę zarobkową w restauracji musiałam opuścić. (Chyba dano mi pieniądze na życie.)*

Po paru miesiącach dano mi mieszkanie na Wilczej 10, u pani Małachowskiej. W pokoju, w którym mieszkałam odbywały się spotkania łączników i konferencje Wodza, “Jan”, z łącznikami. W pokoju była skrytka (w lampie) z ważnymi dokumentami. Moim zadaniem było wpuszczanie na odpowiednie hasło przybyłych ludzi. Często urzędowałam w korytarzu przed drzwiami razem z “Szymonem”. “Szymon” był adiutantem Wodza. Siedząc w korytarzu rozmawialiśmy – jemu wyznałam, że wolałabym pracę b.aktywną – myślałam o pracy wywiadowczej na terenach zabranych przez Rosjan. “Szymon” . . . zaproponował mi pracę w łączności radiowej. . .”

We wrześniu 1940, Józefa przeszła do działu łączności technicznej w Komendzie Głównej SZP, pod kierownictwem por. “Zarębny” (Konrad Bogacki). Pierwsze zadanie to praca przy budowie schronu pod willą przekazaną na ręce ZWZ przez siostrę generała Michała Korawicz-

Tokarzewskiego, w Bernerowie. Schron, zaprojektowany przez Zenona Łuczaka, na wzór tzw. "Łodzi podwodnej" na Żoliborzu, miał być punktem nadawczo-odbiorczym na zagranicę i kraj. Telegrafisci, "Teofil" i "Stanisław", mieli mieszkać w willi i pracować tam, a tymczasem pomagać w budowie. Do Józefy, która miała oficjalnie figurować jako żona jednego z telegrafistów (p-wo. "Kończewscy"), i pani domu, należało urządzenie pustego domu i opieka nad zespołem, do którego wchodził także: "Janek" (Wojno) – kierownik budowy schronu i kreator sieci alarmowej, i "Maciej" (Mancewicz) – szef zaopatrzenia w materiały budowlane. Do obowiązków Józefy należało wyżywienie zespołu, bezpieczeństwo, i kontakt z dowództwem w Warszawie. Tak więc gdy pewnego dnia zjawił się w willi niemiecki pułkownik lotnictwa w towarzystwie wojska, i zarekwirował dwa pokoje na gorze dla swej sekretarki, Józefa z uśmiechem na twarzy zapewniła go, że dla bezpieczeństwa lokatorki, sama będzie sprzątać te pokoje. Jej spokój i uśmiech na twarzy spowodowały że Niemiec nie przyjrzał się bliżej "remontowi" w salonie, i nie ~~nie~~ zapytał o drut pod którym przeszedł po schodach na górę. Prace przyspieszono, i bunkier był gotowy na przyjazd sekretarki.

Niezależnie od prac w Bernerowie, Józefa jeździła, na zmianę z łączniczką "Anna", grać z telegrafistami – "Józef Stary", "Wisław" – do Skierniewic, Grodziska i Warszawy. "Janek" wyskakiwał czasami instalować stacje w Lublinie. Jeździła i z nim.

Po aresztowaniu "Anny", Boernerowo trzeba było opuścić (*"Rewizji o której pisze K. Malinowski w książce 'Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy' nigdy nie było."*) Poza tym bunkier nie nadawał się już do "gry" ze względu na nowe możliwości Niemców w szybkim wykrywaniu stacji. Józefa przeniosła się z "Jankiem" do Warszawy na ul. Czerwonego Krzyża, gdzie mieszkając razem, kontynuowali pracę. 26-letni Janek miał już krwawiącego wrzoda na żołądku. *"... ciężka praca, nerwy, i kompletne niedbanie o zdrowie. Byłam pewna że bez mojej opieki zginie."* Po "spaleniu" mieszkania, przeprowadzka na wiosnę 1942 na ul. Belgijskiej, do mieszkania, które stało się warsztatem aparatów radiowych, z "Jankiem" jako szefem produkcji.

W lipcu tego roku zostali małżeństwem. Wiosną 1943, przeprowadzka punktu na ul. Grzybowską 10 m 33.

“W 1944 Dowództwo łączności radiowej zaczęło organizować ruch oporu, na wypadek gdyby Rosjanie zajęli Polskę. Początkowo organizacja miała nazwę “NIE.”

Janek był wówczas szefem produkcji. U nas w domu było na taśmie 12 aparatów OSB. [w momencie wybuchu powstania?] Pomagała nam “Ola”, moja była uczennica i pewniaczka z gimnazjum Ks. Piotra Skargi w Szamotulach. Spotkałam ją na początku 1944-go roku na ulicy w Warszawie. Wyraziła chęć pracy ^w konspiracji. Po wysłuchaniu jej przekonań, zaproponowałam pracę u nas w warsztacie. Zgodziła się, więc Janek zaprzysięgł ją, i pracowała z nami do wybuchu powstania.

Janek składał aparaty, a my lutowałyśmy połączenia. Ja donosiłam z zewnątrz materiały i wynosiłam z domu gotowe aparaty na rynek do sklepu pogrzebowego, z wiencami, kwiatami, akcesoriami pogrzebowymi.) W sklepie urzędowała babcia, prawie niewidoma. Na górze nad sklepem było mieszkanie, w którym “Styk” mieszkał z matką.

Matka, w razie gdyby zjawił się klient prawdziwy, załatwiała go sama. Jak się zjawił ktoś z hasłem – dzwoniła po syna. Tam to wedrowały wszystkie wyprodukowane przez nas aparaty, które on sprawdzał i nastawiał na odpowiednie fale. Tak było do chwili wybuchu powstania.”

(Współpracujące łączniczki: “Nosiciel” Janina Czerwijowska i “Jadzia” Oldakowska, i ???)

Warsztat “Janka” Wojno i “Reny” Oldakowskiej wyprodukował w sumie około 200 aparatów radiowych sieciowych i bateryjnych.

W momencie wybuchu Powstania, Józefa ("Rena Jankowska") była w dziewiątym miesiącu ciąży. W poprzednich miesiącach, gdy wychodzili z "Jankiem" na zewnątrz, Jozefa opierała się o niego ciężko na ulicy, żeby wyglądali na "normale" małżeństwo. Tak więc jeszcze nieurodzony syn dokładał się do sprawy. Łóżeczko przygotowane na jego przyjście na świat stało przy ścianie na której wisiał wielki kilim maskujący wejście do warsztatu.

Poród nastąpił 17-go sierpnia. Cała trojka "*cudem*" przeżyła Powstanie i odnalazła się w wiosce Wyczerpy pod Częstochową, gdzie "Janek" zgłosił się do pracy jako elektryk w biurach Gestapo, kontynuując zarazem prace w konspiracji. Jozefa dalej występowała w roli osłony. Gdy w zimie "Janka" zgarnięto w łapance i czekał na wyjazd na roboty w Niemczech, zawiadomiona Jozefa natychmiast pojechała chłopską furą do biura Gestapo. Z pomocą sekretari-volksdeutchki, która podała szefowi list od żony i dzieci zanim wpuszcila do niego Jozefe, akurat karmiąca piersią uroczego synka ("*żeby nie płakał*") wyprosiła "Janka" z transportu. Po wejściu Rosjan, znajomość języka rosyjskiego i umiejętność wydawania rozkazów (PWK) ratowały z następnych groźnych sytuacji.

Jozefa i Janek wyszli z wojny "*goli i bosi*". Po aresztowaniu przelozonych, Jozefa z Jankiem i dzieckiem, dalej pod fałszywym nazwiskiem, uciekli na południe Polski, a potem do Anina pod Warszawą. Tam często głodna Jozefa własnoręcznie zносиła na plecach materiały budowlane potrzebne do remontu dwóch zrujnowanych pokoi wynajętych w domu państwa Lisowskich, a Janek w zaludniających się gruzach Warszawy zarabiał reperując radia, szyjąc torby. . . . Gdy znajomy zaproponował mu przejęcie stanowiska dyrektora fabryki kawy zbożowej w Kłomnicach (pow. Radomsko), rodzina przeprowadziła się.

Nie ufając nowym władzom, Józefa i Janek żyli pod fałszywym nazwiskiem aż do ostatniego dnia wyznaczonego przez trzecią amnestię. W listopadzie 1950- go roku, zaraz po powrocie ze szpitala z Józefą i nowo-narodzonym trzecim dzieckiem, Janek został porwany przez UB. Józefa,

podejrzewając najgorsze, zaczęła palić dokumenty i zdjęcia, które mogłyby w czasie rewizji zaszkodzić sprawie. Janek wrócił jednak, i Józefa w nocy posłała do lasu z koszem, w którym kryły się rozebrane na części dwa poniemieckie lugery, przechowywane na strychu. Po ponownym aresztowaniu, Janka wypuszczono, ale ponieważ był jedynym niepartyjnym pracownikiem fabryki, zwolniono go z posady dyrektora.

Żmudne były następne lata, dopuki Józefa nie dostała pracy w wiejskiej szkole. Miała pod opieką w domu troje małych dzieci i schorowanych rodziców, przesiedlonych po wojnie z Boryslawia. Prymitywne mieszkanie fabryczne, bez kanalizacji, z grzybem na ścianach, straszne ilości prania ręcznego, chory kregosłup. . . Ciągłe trudności ze zdobyciem żywności, brak podstawowych artykułów jak buty dla dzieci. Częste choroby. Dzięki treningowi pewiaczki i pracy wojennej w szpitalu, z pomocą zdobytego *Vade Mecum* lekarskiego, Józefa stawiała ^{trafne} ~~akuratne~~ diagnozy – szkarlatyna, odra, zapalenie stawów, ospa, koklusz, angina, grypa. Jedyny lekarz na wsi był alkoholikiem. Matka zapadła na raka i trzeba ^{było} dla niej zdobywać morfina, ojciec cierpiał na ciężką astmę. Józefa dbała o wszystkich, robiła zastrzyki rodzinie i urzędnikom biura fabrycznego gdy zachodziła potrzeba.

Zacząła pracę w szkole dzięki znajomości języka rosyjskiego i dzięki temu, że zataiła przedwojenne wykształcenie i doświadczenie, oraz okupacyjną pracę. Gdy zbuntowany uczeń zapytał wprost czemu muszą się uczyć języka wroga, odpowiedziała spokojnie że język wroga znać należy przede wszystkim. Gdy kwestionowali jej decyzję znajomi, nie tłumaczyła się. Po 1956-m, zdobyła potrzebne zaświadczenia z uczelni, ze szkół, od przełożonego z pracy podziemnej, i awansowała w szkole na nauczycielkę historii. Kontynuowała przyjaźń z dr. Zofią Franio, zwolnioną z więzienia, utrzymywała kontakty listowne z przyjaciółmi z konspiracji, ze studiów, z gimnazjum.

Namawiano ją do opisanie pracy w AK, zwłaszcza przy budowie bunkra w Bernerowie, ale Józefa

nie miała no to czasu. Pozatym zniechęcało ją to że nagle wiele osób zaczęło sobie stwarzać “bohaterską” przeszłość. Robiła co robiła “ *nie dla błyszczącej przyszłości, i nie dla medali, krzyży – dla idei...*”

W 1961r. Jozefa i Janek wyemigrowali do Kanadady, gdzie od kilku lat mieszkała już młodsza siostra Jozefy. 54-letnia Jozefa miała nadzieję że jej dzieci zaznają “normalnego” życia.

Ponieważ ani Jozefa ani Janek nie znali angielskiego, mogli tylko pracować fizycznie. Jozefa dostała pracę w szwalni, skąd mimo wielu prób już nie udało jej się awansować. Dzięki odwadze i nieustajacym wysiłkom, załatwiła pracę Jankowi w laboratorium. Oprócz pracy, szyła córkom i sobie ubrania. Chodziła na wywiadówki (dzieci tłumaczyły) pilnowała nauki, podsuwała książki, zachęcała do wyższych studiów. Wspomagała się lekami anty-depresyjnymi, ale mimo tego pod jej maszyną do szycia w pracy “*powstało stone jezioro,*” Gdy mogła już w końcu odpocząć, Janek stracił zdrowie, i przez następne piętnaście lat ^{Jozefa} Ziułka stała się znów jego opiekunką. Była dumna z tego że tak jak go w czasie okupacji wyleczyła go z wrzodów, tak teraz udało jej się wyleczyć odleżynę na plecach. Trzymała ją przy siłach wiara że najważniejszym w życiu jest spełnienie swych obowiązków.

“*Konsekwencje za podjęte decyzje, odpowiedzialność, spełnienie obowiązku*” to hasła, które dzieci Jozefy nie tylko słyszały od urodzenia, ale widziały w praktyce. Gdy gotowa była umrzeć z wyczerpania, Janek ubiegł ją. Jozefa po raz pierwszy odwiedziła po jego śmierci ojczyznę, spotkała się z żyjącymi współtowarzyszami walki, odwiedziła willę w Bernerowie, pod która dalej jest schron. Tylko sprytny system alarmowy został zniszczony przez niewtajemniczonych, w latach siedemdziesiątych, przy publicznym otwarciu zakamuflowanego schronu, kiedy to w prasie pojawiły się niedokładne opisy budowy na podstawie osób które nie brały w tym aktywnego udziału.

I 1/9

Prochy Jozefy pochowane są pod drzewem w Górach Skalistych, "żeby i po śmierci mogła się do czegoś przydać."

Książki w który^{ch} są wzmianki o **Jozefie (Rena) Ołdakowskiej-Wojno**:

Dziękuję Wam Rodacy. Autorzy : J. Srebrzyński ... et al. Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1973.

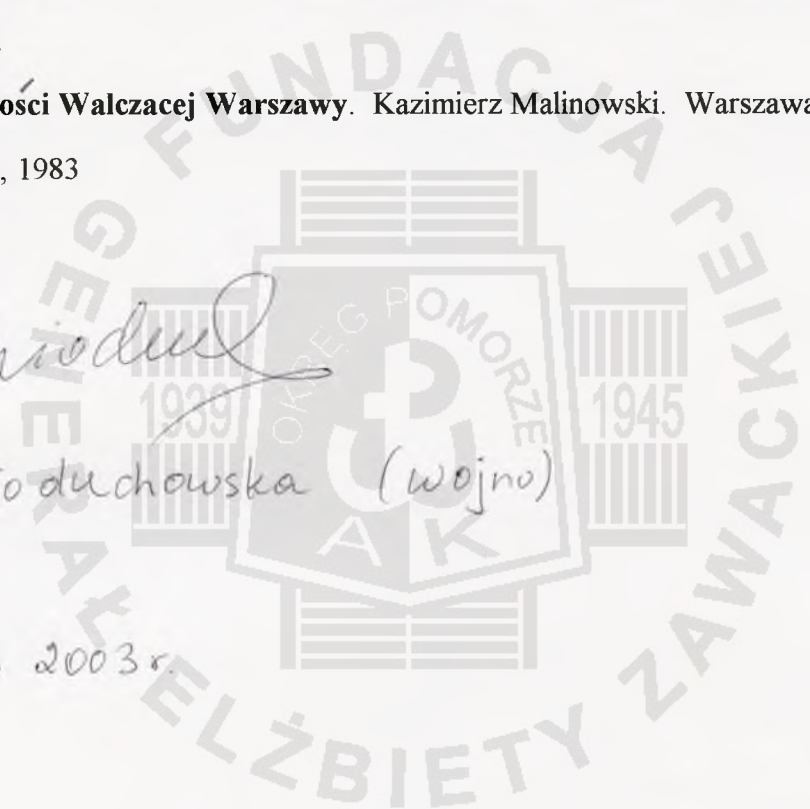
Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy. Kazimierz Malinowski. Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax, 1983

Anna Mioduchowska

Anna Mioduchowska (wojno)

córka

Edmonton, 2003 r.



I/2 Dokumenty dot. osoby relatora

- Legitymacja [nr 1848/1] wydana przez Kuratorium Okręgu szkolnego Poznańskiego, Poznań 1936, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 1
- Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich, Poznań 1937, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 2
- Kenokarte Józefy Jankowskiej, Warszawa 1948, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 3-4
- Oświadczenie świadka J. Srebrzyńskiego, Warszawa 1950, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 5 oraz 2-ty egz.
- Oświadczenie świadka M. Jabłońskiego, Chetm [b.d.], mps, rkps, kopia, k. 1, s. 6



I/

FUNDACJA



Uprawnia
do przejazdów
państwowymi
środkami
komunikacyjnymi
według ulg
taryfowych dla
urzędników
państwowych

podpis właściciela

Józefa Oślakowska

Ważna na rok wystawienia.

Ważność legitymacji przedłuża się na rok:



KURATORIUM

Legitymacja Nr 1848/1

P. Oślakowska Józefa,
nazwisko i imię

kontr. nauczycielka

Państw. Gimnazjum
stanowisko

iii. Ps. Pióra Skargi 4 Szamotulach

Poruszu, dn. 6 października 1936 r.

Wiceinż. Biura Personalnego

podpis

[Signature]

N. BEDNAREK

pieczęć



19



12/a

KOMISJA
EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH
W POZNANIU
NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH

KOPIA

L. 587.

DYPLOM NAUCZYCIELA SZKÓŁ ŚREDNICH

Pani OŁDAKOWSKA JÓZEFA,

urodzona w Kłembówce dnia 4 maja 1908 r., wyznania rzymsko-katolickiego, po odbyciu studiów w Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Humanistycznym i uzyskaniu przed Komisją Egzaminacyjną dla egzaminów magisterskich na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego dyplomu Magistra Filozofii w zakresie historii dnia 10 grudnia 1935 r. (L. dypl. 725), oraz po odbyciu pracy szkolnej w Publicznej Szkole Dokszałcającej Zawodowej Nr. 2 w Poznaniu i w Państwowym Gimnazjum im. Ks. Piotra Skargi w Szamotułach poddała się państwowemu egzaminowi na nauczyciela szkół średnich i zdała go z wynikiem: dobrym.

Wobec tego Komisja stwierdza, iż

Pani OŁDAKOWSKA JÓZEFA

została przyjęta do państwowej służby nauczycielskiej z dniem 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. z r. 1922 Nr. 90 poz. 828) oraz wyznaczona przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 października 1924 r. (Dz. U. R. P. 1924 r. Nr. 91 poz. 859) kwalifikacje zawodowe do nauczania historii jako przedmiotu głównego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych w języku wykładowym polskim.

Gimnazjum im. Ks. Piotra Skargi w Szamotułach poddała się państwowemu egzaminowi na nauczyciela szkół średnich i zdała go z wynikiem: dobrym.

Wobec tego Komisja stwierdza, iż

Pani OŁDAKOWSKA JÓZEFA

~~została przyjęta do służby w dniu 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. z r. 1922 Nr. 90 poz. 828) oraz wyznaczona przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 października 1924 r. (Dz. U. R. P. 1924 r. Nr. 91 poz. 859) kwalifikacje zawodowe do nauczania historii jako przedmiotu głównego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych w języku wykładowym p.dskim.~~

Z KOMISJI EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH W POZNANIU
NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH

W Poznaniu, dnia 14 maja 1937 roku.



Przewodniczący Komisji.

Egzaminatorowie:

/-/Dr. Stefan Frycz





/-/Micheł Godycki

/-/Dr. Stanisław Durek

Podpis właściciela dyplomu.

Józefa Ołdakowska


I/2/3

 <p>1939</p>	 <p>dek palec wskazujący prawej ręki</p>
<p>Wymiary</p>	 <p>lewy</p>
<p><i>Jankowska Leuba</i></p> <p>Unterschrift des Kennkarteninhabers Podpis posiadacza karty rozpoznawczej</p>	
<p>Warschau</p>  <p>Pieczczę służbowa</p>	<p>den 27. Oktober 1942 dnia 27. 10. 1942</p> <p>Der Stadthauptmann Austellungsleiter Władza wystawiająca</p> <p><i>D. Amgard</i></p> <p>Unterschrift des ausfertigenden Beamten Podpis sporządzającego urzędnika</p>



5/2/4

ZUR BEACHTUNG! - UWAGA!

Jeder Inhaber einer Kennkarte hat  bei Behörden und Körperschaften des öffentlichen Rechts und gegenüber den staatlichen und gemeindlichen Kontrollorganen auf Verlangen mit der Kennkarte auszuweisen.

Każdy posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i instytucji prawa publicznego oraz państwowych i gminnych organów kontrolnych na żądanie legitymować kartą rozpoznawczą.

II. Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, eine der sonstigen vorgeschriebenen Eintragungen oder die anzubringenden Diensttafeln fehlen, sind ungültig. Das Gleiche gilt, wenn der Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine einwandfreie Feststellung des Kennkarteninhabers nicht mehr zulassen oder die sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.

Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotografii, odcisków palców, przepisowych wpisów lub pieczęci służbowej, są nieważne. To samo dotyczy wypadków, w których stan fotografii lub odcisków palców nie pozwala na dokładne stwierdzenie tożsamości posiadacza karty rozpoznawczej lub pozostałe wpisy czyli pieczęć stały się nieczytelne.

III. Treiben die Angaben in einer Kennkarte durch Berufswechsel, Namensänderung usw. auf den Inhaber nicht mehr zu, so hat er die Kennkarte der Antragsbehörde zur Änderung oder Neuhausstellung vorzulegen. Wohnungsänderungen bescheinigt die Meldebehörde.

O ile dane karty rozpoznawczej straciły swą aktualność wskutek zmiany mieszkania, zawodu, nazwiska posiadacza karty i t. d., to winien on kartę rozpoznawczą przedstawić władzy zatwierdzającej wnioski celem zmiany karty lub wystawienia nowej karty rozpoznawczej. Zmiany zamieszkania potwierdza urząd meldunkowy.

IV. Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet, den Verlust einer gültigen Kennkarte unverzüglich der nächsten Antragsbehörde brieflich oder mündlich unter genauer Angabe seiner Personallen und der näheren Umstände des Verlustes zu melden.

Posiadacz karty zobowiązany jest zgłosić natychmiast władzy zatwierdzającej wnioski zagubienie ważnej jeszcze karty rozpoznawczej pisemnie lub ustnie, podając dokładnie swe generalia i bliższe okoliczności zagubienia.

WŁŹBIETY

I/2/5

Warszawa, dnia 5.VI.1950r

O ś w i a d c z e n i e

Niniejszym stwierdzam, że Ob. Józefa Wojno z domu Ołdakowska urodzona 4.V.1900r w Klembówce na Ukrainie w latach od 1940 do 1944 była czynnym członkiem organizacji podziemnej Związku Walki Zbrojnej przemianowanej na Armię Krajową.

Ob. Ołdakowska pełniła funkcję łącznika, współpracowała przy produkcji konspiracyjnego sprzętu łączności oraz stanowiła ochronę placówek korespondencyjnych. Funkcje te pełniła w komórkach łączności Komendy Głównej A.K.

Oświadczenie niniejsze wydaje się celem przedstawienia władzom szkolnym.

Władysław
inż. K. Malinowski
kpt. A.K.

z-ca Szefa Łączności
Okręgu Warszawa
zam. w Warszawie ul.

Józef Srebrzyński

inż. Józef Srebrzyński ppłk. A.K.
z-ca Szefa Łączności K.G. A.K.
do spraw technicznych
zam. w Warszawie ul.

Własnoręczność podpisu
K. Malinowskiego stwierdzam

Władysław
15.VI.50



Własnoręczność podpisu

J. Srebrzyńskiego stwierdzam

3.VI.50
Genralny Zarząd Przemysłu
Lampowat,
Wydział Kadry

1/2/6

Z A S W I A D C Z E N I E .

Stwierdzam, że siostra pogotowia sanitarnego Józefa O k ł a k o w s k a, pracowała w 2-im Szpitalu Okręgowym w Chełmie-lubelskim, od dnia 14 września 1939 r. do dnia 31 grudnia 1939 r. w charakterze siostry opatrunkowej i salowej.

Jako siostra opatrunkowa wykazała bardzo dobre przygotowanie i znajomość pracy, jako siostra salowa pracowała z pełnym poświęceniem ku całkowitemu zadowoleniu chorych i lekarzy.



Starszy ordynator II oddz. chir.
2 Szpitala Okręgowego w Chełmie.

M. Jabłoński

.....
Dr Jabłoński Mieczysław, kpt.

2 Szpital Okręgowy w Chełmie

II Materiały uzupełniające relację

- A. Mioduchowska, Nieprędko zapomnę Toruń, „Polski Panorama” 2003
nr 12(122), ksero, k. 1, s. 1



POLISH PARORAMA - Edmonton Canada
Nr 12 (122) 2003 s. 13

Anna Mioduchowska

Nieprędko zapomnę Toruń

We wrześniu miałam przyjemność spędzić trzy dni w Toruniu, szperając w zbiorach Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet". Archiwum mieści się przy jednej z wąskich uliczek uroczego Starego Miasta. Znalazłam je przypadkowo, bujając po Internecie w poszukiwaniu informacji na temat Przynależności Wojskowej Kobiet (PWK), organizacji międzywojennej, która w latach swego istnienia przygotowała tysiące kobiet do czynnego udziału w obronie kraju. Dzięki serdeczności z jaką mnie przyjęto i udostępniono potrzebne materiały, nie prędko zapomnę Toruń. Poza tym, wątpię czy gdzie indziej na świecie znaję tego typu materiały.

Zbiory Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet" to akta i materiały pokrewne, fotografie, mikroformy, eksponaty muzealne typu ordery, odznaczenia, mundury, itp. W dziale poświęconym wyłącznie służbie kobiet - WSK - na półkach znajduje się przeszło trzy tysiące teczek poszczególnych kobiet-żołnierzy z Polski i z zagranicy. Tezki zawierają relacje dotyczące pracy okupacyjnej i życiorysy nadesłane przez same kombatantki, lub ich rodziny czy współpracowników, kopie dokumentów, wycinków prasowych,

W długich wąskich pudełkach mieści się indeks osób i indeks rzeczowy, które ułatwią orientację. Ciasno ułożone karteczki z tysiącami nazwisk kobiet, które mają już własne teczki oraz nazwisk wspominanych przez byłe koleżanki czy kolegów, z krótkimi informacjami, które czekają by odezwały się ich właścicielki, lub ich dzieci czy wnuki. Dalej pudła z pamiętnikami, albumami fotograficznymi ofiarowanymi do Archiwum, oraz z miesięcznikami PWK z lat trzydziestych. Zdjęcia z przedwojennych obozów letnich, zawodów strzeleckich, kursów sanitarnych, śpiewniki, uwieczniony humor. Pamiętki kobiet które służyły w AK, w Batalionach Chłopskich, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, pod dowództwem gen. Andersa, w Armii gen. Berlinga...

Fundacja została powołana do życia w 1990 r. z inicjatywy prof. Elżbiety Zawackiej. Dziś energiczna 94 letnia pani, Zawacka to przedwojenna nauczycielka matematyki i instruktorka PWK, która podczas wojny brała udział w obronie Lwowa, a potem, jako emisariuszka zagraniczna Komendy Głównej AK, przekroczyła granice Polski ponad 100 razy. Wiosną 1943 r. została wysłana do Naczelnego Dowództwa w Londynie z misją, którą wykorzystala między innymi do przedstawienia

Jak zwykle w takich przedsięwzięciach, Fundacja jest dużo bogatsza w zapat i sily intelektualne, niż w dobra materialne.

Pomieszczenie jest skromne, szafy, stoły, półki to na ogół dary przyjaciół, wniesione na piętro i reperowane przez mlodych historyków. Na etacie zatrudniona jest tylko pani Anna Wańkiewicz, dokumentalistka, która prowadzi całą administrację. Brak funduszy nie pozwala na tak potrzebne etatowe posady, na stworzenie upragnionego stalego muzeum. Główne źródła dochodów to dotacje od różnych organizacji, dary kombatantek i osób zaprzyjaźnionych. Mimo wszystko, co listopada Fundacja, wspólnie z Instytutem Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu lub z Muzeum Okręgowym w Toruniu, organizuje sesje naukowe i popularyzacyjne, wydaje książki historyczne, które nabyć można po bardzo przystępnych cenach, oraz organizuje wystawę objazdową Wojskowej Służby Kobiet.

Serdecznie zachęcam kombatantki, albo ich rodziny, do skontaktowania się z Archiwum w celu złożenia tam relacji, dokumentów lub innych pamiątek z pracy okupacyjnej, czy z okresu PWK. Jest to miejsce gdzie będą uszanowane i wykorzystane do badań naukowych i dla celów oświatowych.

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

ADRES: 87-100 TORUŃ, UL. WIELKIE

GARBARY 2,

tel.: 056/65 22 186, e-mail: fapak@wp.pl

<http://www.um.torun.pl/~archAK/organizacja/memorial.html>

mikroformy, eksponaty muzealne typu ordery, odznaczenia, mundury, itp. W dziale poświęconym wyjątknie służbie kobiet - W/SK - na półkach znajduje się przeszło trzy tysiące teczek poszczegól­nych kobiet-żołnierzy z Polski i z zagranicy. Teczki zawierają relacje dotyczące pracy okupacyjnej i zyciorysy nadesłane przez same kombatanki, lub ich rodziny czy współpracowni­ków, kopie dokumentów, wycinków prasowych, oświadczenia świadków, zdjęcia, listy. Zawartość tych właśnie teczek była dla mnie nie tylko najbardziej fascynująca ale wzruszająca. Łączniczki i sanitariuszki, o których tyle nasluchałam i nazywałam się w dzieciństwie, okazują się tu także kurierkami, saperkami, profesorami na podziemnych uczelniach, artystkami zabawiającymi ludność w czasie Powstania... Nabiera barw i kształtów życie codzienne podczas okupacji, gdzie oprócz pracy istnieją obowiązki rodzinne i życie po "wyzwoleniu", kiedy niejedna z tych kobiet trafia do więzienia UB. Dodatek fotografii i listów powoduje, że te czki nieomal zaczynają pulsować w palcach.

Dr. Stasia Wasilewska

dentystka

Przyjmuje pacjentów od poniedziałku do soboty w rozszerzonym wymiarze godzin
Tel. 448 -1218
11010 - 106 Str. Edmonton

na z inicjatywy prof. Elżbiety Zawackiej. Dziś energiczna 94 letnia pani, Zawacka to przedwojenna nauczycielka matematyki i instruktorka PWK, która podczas wojny brała udział w obronie Lwowa, a potem, jako emisariuszka zagraniczna Komendy Głównej AK, przekroczyła granice Polski ponad 100 razy. Wiosną 1943 r. została wysłana do Naczelnego Dowództwa w Londynie z misją, którą wykorzystwała między innymi do przedstawienia potrzeby ustalen prawnych w sprawie wojskowej służby kobiet t.j. przekształcenia pomocniczej służby kobiet w służbę zasadniczą, czego żądał "Grot", dowódca AK. Po kilku miesiącach Zawacka wróciła do Warszawy jako skoczek spadochronowy, jedyna kobieta wśród "Cichociemnych". Walczyła w Powstaniu. Lata 1951-1955 spędziła w więzieniach UB. Już w latach sześćdziesiątych zaczęła gromadzić materiały źródłowe, które stały się podstawą zbiorów Fundacji. Wielokrotnie udekorowana za służbę wojenną i pracę społeczną, którą kontynuuje do dziś, prof. Zawacka jest w trakcie pisania kolejnej książki na temat służby kobiet. Artykuł ten piszę między innymi by wykonać jej osobiste polecenie i poinformować lokalne kombatanki o istnieniu Fundacji, gorąco zachęcając do przesyłania relacji.

Nadsyłane materiały porządkowane są przez historyków, archiwistów, polonistów i bibliotekarzy. Niektórzy pracują na stażu, większość, w ramach pracy społecznej. Można tu spotkać i osoby emerytowane, i młodych absolwentów uniwersytetu.

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII
KRAJOWEJ
ADDRESS: 87-100 TORUŃ, UL. WIELKIE
GARBARZY 2,
tel.: 056/65 22 186, e-mail: fapak@wp.pl
<http://www.um.torun.pl/~archAK/organizacja/memorial.html>

B a m b i

Polskie Przedszkole
i Świetlica Szkolna
przy Szkole St. Basil

10210-115 Ave. Edmonton
Tel. 479-7374, Fax 479-2471

Non-Profit



Przyjmuje dzieci w wieku od 19 miesięcy do 12 lat.
Trzy posiłki dziennie, w tym gorący lunch.
Ciekawy program obejmuje m.in. lekcje tańca.
Opieka dla dzieci przed i po "kindergarten".
Zniżki dla drugiego i trzeciego dziecka w rodzinie.
Pomagamy w załatwianiu sybsydiów państwowych.
PRZEDSZKOLE CZYNNIE: od poniedziałku do piątku w godz. od 7 rano do 6 po południu.

IV korespondencja



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 23.01.2004
L. dz.: 82/Wsk-412/04
Załącznik: ta
Referent:

Szanowne Panie,

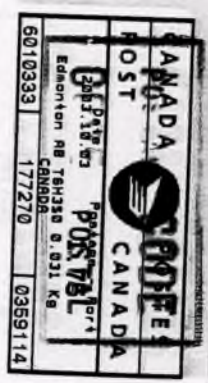
Serdecznie Dziękuję za książkę, bardzo mi ta przesyłka wzruszyła. Jestem umówiona na małe wystąpienie na zebraniu Polskiej Federacji Kobiet aby powiedzieć parę słów na temat Archiw i tam ja zabiorę razem z innymi publikacjami jako przykład tego co jest tworzone w Toruniu. W między czasie załączam ostatni numer lokalnej gazetki polonijnej, w której jest to co napisałam na temat Archiw. Mam nadzieję że nie zrobiłam za dużo błędów!

Załączam także życzenia wszystkiego dobrego w Nowym Roku.

Pozdrawiam serdecznie,

Małgorzata Mioduchowska

A. Mioduchowska
Edmonton, AB T6H 0P4
Canada



FUNDACJA
GENERAT
ELŻBIETY
OKREG
1939
POLAND

Archiwum i Muzeum Pomorskie
Arwii Krajowej oraz Wojskowej
Strzby Polek
87-100 Toruń
ul Wielkie Garbany 2
POLAND

Fundacja "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu
XIII SESJA POPULARNONAUKOWA
Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939 – 1945
Toruń, 15 listopada 2003r.

Organizatorzy nie pokrywają kosztów przejazdu, wyżywienia i ewentualnego noclegu.
Prosimy o zgłaszanie rezerwacji hotelu telefonicznie 056/652-21-86 do dnia 31 października
lub odesłanie poniższego zamówienia na adres Fundacji najpóźniej do dnia 31 października.



Zamawiam pokój (zakreśl odpowiednią datę przy wybranym pokoju)

W hotelu "Kopernik" przy ul. Wola Zamkowa 16

pokój 1- osobowy z łazienką	94,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 1- osobowy z umywalką	63 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką	122 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką bez prysznicza	93,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

W "Domu Pielgrzyma" przy ul. Św. Józefa 23

pokój 2- osobowy z łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 3- osobowy łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

Imię, nazwisko, adres, nr telefonu

Fundacja "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu
XIII SESJA POPULARNONAUKOWA
Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939 – 1945
Toruń, 15 listopada 2003r.

Organizatorzy nie pokrywają kosztów przejazdu, wyżywienia i ewentualnego noclegu.
Prosimy o zgłaszanie rezerwacji hotelu telefonicznie 056/652-21-86 do dnia 31 października
lub odesłanie poniższego zamówienia na adres Fundacji najpóźniej do dnia 31 października.



Zamawiam pokój (zakreśl odpowiednią datę przy wybranym pokoju)

W hotelu "Kopernik" przy ul. Wola Zamkowa 16

pokój 1- osobowy z łazienką	94,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 1- osobowy z umywalką	63 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką	122 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką bez prysznicza	93,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

W "Domu Pielgrzyma" przy ul. Św. Józefa 23

pokój 2- osobowy z łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 3- osobowy łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

Imię, nazwisko, adres, nr telefonu

Fundacja "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu
XIII SESJA POPULARNONAUKOWA
Społeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939 – 1945
Toruń, 15 listopada 2003r.

Organizatorzy nie pokrywają kosztów przejazdu, wyżywienia i ewentualnego noclegu.
Prosimy o zgłaszanie rezerwacji hotelu telefonicznie 056/652-21-86 do dnia 31 października
lub odesłanie poniższego zamówienia na adres Fundacji najpóźniej do dnia 31 października.



Zamawiam pokój (zakreśl odpowiednią datę przy wybranym pokoju)

W hotelu "Kopernik" przy ul. Wola Zamkowa 16

pokój 1- osobowy z łazienką	94,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 1- osobowy z umywalką	63 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką	122 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 2- osobowy z łazienką bez prysznicza	93,50 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

W "Domu Pielgrzyma" przy ul. Św. Józefa 23

pokój 2- osobowy z łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16
pokój 3- osobowy łazienką	35 zł	<input type="checkbox"/> 14/15	<input type="checkbox"/> 15/16

Imię, nazwisko, adres, nr telefonu



Drogie Panie Anie! (jest kseno w Fundacji)

Serdecznie dziękuję za gościnę i pomoc w poszukiwaniach informacji. Archiwa zrobiły na mnie duże wrażenie - wzruszyła mnie zawartość teczek które wertowałam, i fakt, że mogłam zostawić relację o swojej mamusi w tak godnym miejscu. Byłaby bardzo szczęśliwa gdyby wiedziała o istnieniu Archiwum.

? Spotkanie z prof. Zawacką, które mi Pani zaaranżowała, też należy do bardzo cennych wspomnień mego pobytu w Toruniu i w Polsce. Nieczęsto ma się okazję spędzić tenek \$2 tak wartościowym i ciekawym człowiekiem.

Tak jak obiecałam, napisałam już artykuł o Archiwum do Polonijnej gazety, która go opublikuje. Mam nadzieję że da pozytywne rezultaty.

Jeszcze raz dziękuję, pozdrawiam
wszystkiego dobrego,

Anna Mioduchowska
chr. Odelekanki

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	10.10.2003
L. dz.	4052/WSU-412/03
Zakreślone:	
Re:	

adres: Anna Mioduchowska

Edmonton, AB T6H 0P4
CANADA

Edmonton, 2003r.

T. 3477 WSK

PWK
AK
W-wa

WOJNO Józefa
z d. Otdakowska
ps. „Rena”

Wypisy ze źródeł (tr. warszawskie karty informacyjne)

SZP-202 DT
Warsaw

OLDAKOWSKA Józefa
żm. Wojno
ps "Rena" mgr
Kursy instruktorskie

Zob.
Żołnierze Łączności Wodociągów Warszawy
Kazimierz Malinowski
Instytut Wydawniczy Pax
Warszawa 1983

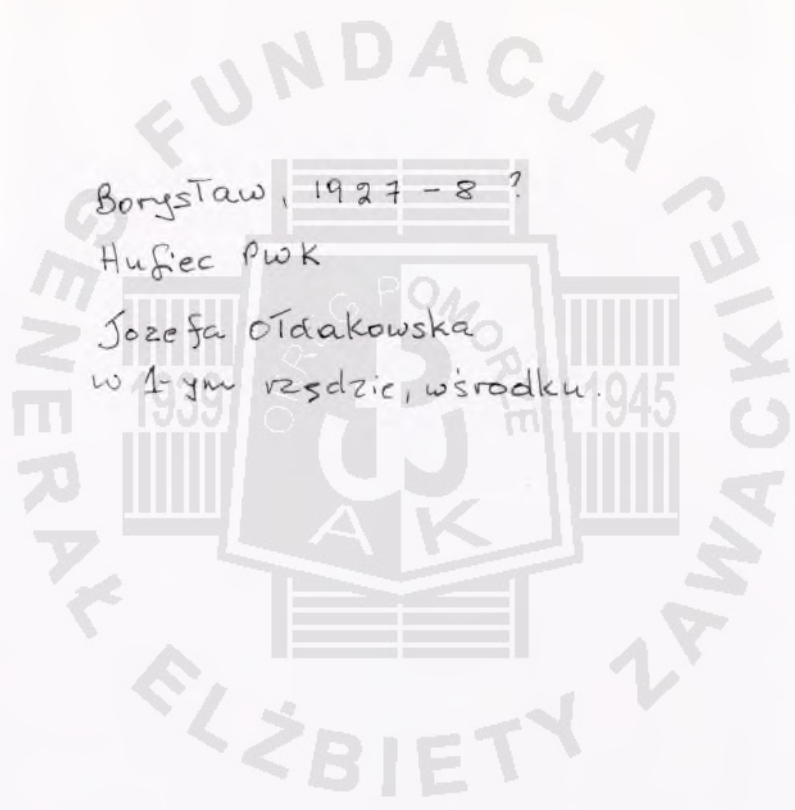
JRut
03 2003

str 22, 59, 105

- VI. Fotografic
- reprodukcja 9 szt
- ksero 2 szt







Borystaw, 1927 - 8 ?

Hufiec PwK

Jozefa Otdakowska
w 1-ym rzędzie, w środku.



















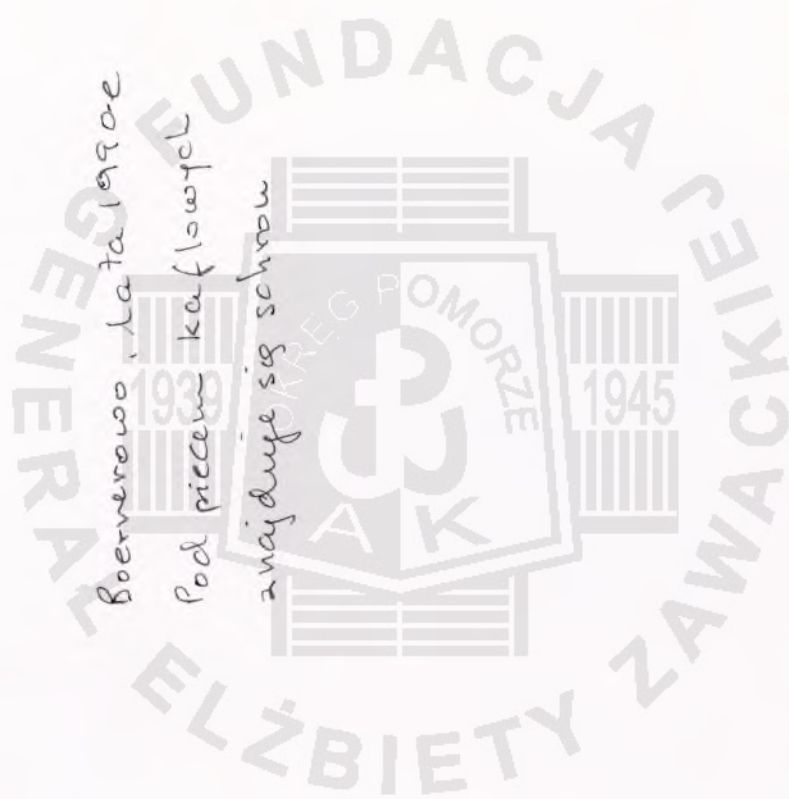
















wojno Józefa

